

30.11.2011

Legenda o powstaniu kaplicy Świętego Leonarda w Szczebrzeszynie

autor: Jan Jurczykowski

Na początku drugiego tysiąclecia drogą ze Szczebrzeszyna do Gorajca przechodził niewielki oddział rycerzy. Za oddziałem jechały wozy z łupami. Rycerz z Goraja wracał z kolejnej wyprawy wojennej.

Minąwszy rozlewisko rzeki Wieprz, wjechał w teren górzysty za Szczebrzeszynom. Zaraz na pierwszym wzgórzu konie przy ostatnim wozie odmówiły posłuszeństwa. Próbowano je zmusić do dalszej jazdy przy pomocy bata, ale to nie pomogło. Uznano więc, że wóz jest przeładowany i zaczęto łupy przekładać na inne wozy. Na ostatnim wozie zostało już tylko trochę szpargałów i dobrze zabezpieczony obraz świętego Leonarda, który rycerz zakupił po drodze w jednym z kościołów. Był to prezent dla nieuleczalnie chorego syna. Mimo tak małego ładunku konie nadal nie ruszały z miejsca. Wielkie było zdziwienie rycerza. Rozkazał on zdjąć obraz z wozu i, o dziwo, konie ruszyły.

Rycerz zarządził postój, a z wyciętych w pobliżu drzew wybudował kapliczkę, w której umieszczono obraz świętego Leonarda.

„Widocznie taka jest Twoja wola, Boże” – rzekł rycerz. Po odmówieniu pacierzy podróżni ruszyli w dalszą drogę. Okoliczna ludność uznała to miejsce za uświęcone. Zaczęła wokół kapliczki grzebać swoich zmarłych.

Rycerz wrócił do domu i zastał syna w dobrym zdrowiu. Uznano to za cudowne uzdrowienie. Dla upamiętnienia tego wydarzenia rodzina rycerza, w miejscu kapliczki, postawiła kościółek, w którym umieściła obraz świętego Leonarda. Kościół stoi w tym miejscu do dziś, a wokół niego jest przepiękny cmentarz.